Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. pocztowym 3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. pocztowym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 195. Wtorek 26 sierpnia 1862 №. 195.

POZNAN, 25 sierpnia.

Lubo przeciwnicy rosyjsko-polskiéj polityki margrabiego Wielopolskiego, bo uczuciu naszemu jest ona wstrętną a rozumowi widzi się być zupełnie w powietrzu zawieszoną bez żadnéj trwalszéj ani w Warszawie ani w Petersburgu podstawy, to jeszcze większemi jesteśmy przeciwnikami prostéj negacyi bezwzględnego pessymizmu w każdym wielkim programie politycznym, bo jedna i drugi dobre tylko do służenia za przemijający środek taktyczny w wigilią prężnego powstania; a powstanie widziałoby nam się dziś zgubném szaleństwem, o którém nie przypuszczamy nawet, żeby ludzie z sumieniem na seryo przemyśliwali. Dla tego leżało nam na sercu, ażeby raz jeszcze obszerniéj powtórzyć i rosprowadzić, cośmy wielokrotnie już mówili lub napomykali o pracy organicznéj, o niedopuszczalności głuchéj i bezwładnéj rospaczy w żadnym razie w polityce i na wojnie, o wyzyskiwaniu na rzecz przyszłego jasnego położenia, każdéj niejasnéj przejściowéj sytuacyi, skoro konieczna, chociażby wstrętną niejednemu uczuciu być miała i chociażby pewna tylko kategorya specyalnie do temu kwalifikujących się osób w atmosferze jéj sfer kierujących żyć i poruszać się mogła. Otwieraliśmy więc już prawie usta, braliśmy pióro do ręki. Ale w obec wiatru jaki chwilowo wieje z Warszawy usta się zawarły, pióro z ręki wypadło.

Mocny afekt dzielną bywa dźwignią w dokonywaniu odosobnionego czynu; w rzeczach ciąg jakiś organiczny przedstawiającéj polityki, jest on, wedle latecznych postrzeżeń i doświadczeń naszych, zawsze złym doradzcą, bo polityka niestety przedewszystkiém rzeczą najtrzeźwiejszego rachunku, na wszystkiém więc szwankuje, co jasny, spokojny odbiera pogląd. Otóż zostajemy chwilowo pod wpływem bardzo silnego afektu wstrętu, zawodu, oburzenia, niesmaku, którego się otrząsnąć nie jesteśmy w stanie. Afekt ten płynie z kilku najświeższych kroków rządu warszawskiego. Wliczamy w nie cyniczne i afektem przeciwnym natchnione obwieszczenie o kapeluszach cylindrowych, którego redakcya, natrząsająca się szyderczo z europejskiéj cywilizacyi i całe wielkie zbudzenie się narodu polskiego z długiego letargu niewoli, dziełem bandy złoczyńców mieniąca, jakoskolwiek przyzwoitym wyrazem nie da się nawet nacechować. Pod panowaniem takiego afektu, o rzeczach które nam się niezmiernéj wagi dla narodu być widzą, mówić nie chcemy, z obawy iżbyśmy, spokój poglądu straciwszy, naczelnych wedle nas warunków rozbioru położenia politycznego nie zbyli i w mgliste manowce porywów rozdrażnionego uczucia pociągnąć się nie dali. Jeźli nam bieg wypadków pozwoli jakoskolwiek do straconéj wrócić trzeźwości, poczytamy za święty nasz obowiązek dziennikarski, podjąć na powrót materyą odłożoną.

Poznań, 25 sierpnia. Jeźli lakonicznie zakomunikowany nam przez warszawskiego korespondenta fakt nakazu noszenia kapeluszów cylindrowych, drobną ale nader charakterystyczną wydał się nam być skazówką obecnego bezwładnego położenia warszawskiego, to po przeczytaniu odnośnego ogłoszenia urzędowego sami nie wiemy jakiemu uczuciu przyznać pierwszeństwo: oburzenia, litości, obawy, czy chęci śmiechu. Ten rząd który policzkował wszystko to, co z istotą cywilizacyi europejskiéj jest niejako spojoném, wpada na raz na pomysł odwoływania się do praw téj cywilizacyi, żeby pod zagrożeniem uznania oporu za manifestacyą buntowniczą, nakazywać noszenie cylindrowych kapeluszy, jakie przecież ci tylko noszą w cywilizowanéj Europie, którzy do téj mody mają ochotę się stosować, a takich, jak to przekonywa rzut oka na chodniki pierwszéj lepszéj stolicy zachodniéj, co raz to mniejsza liczba. Ten sam rząd który przez lat 30 świadomie i jawnie brał solidarność albo pokrywał swym płaszczem bezwstydne kradzieże, łupiestwa, rozboje, mordy, katowania prywatne i publiczne, śmie raz zbudzonego w szlachetnym zakącie duszy narodowéj ducha powstania przeciwko tym wszystkim łotrostwom i potwornościom, cechować jako dzieło bandy złoczyńców, dla tego że w stworzonéj przez jego sprawę otchłani ciemnoty i rozpaczy, znalazły się indywidua, które do odwetowych mordów politycznych opłakanemu obłędowi skusić się dały! Zmuszając swych urzędników do ulegania takim śmiesznym i wzgardliwym wykrokom pychą i złością obłąkanego despotyzmu, jakichże rząd ten wychowuje sobie urzędników? Oto służalców posłusznych niedorzecznym kaprysom despoty, ale nie ludzi sumienia, obowiązku i charakteru, bo kto zaciera w nich takiemi nakazami uczucie godności i wstydu, ten oczekiwać po nich nie może przymiotów które wolnych tylko ludzi udziałem. Spodziewać się godzi, że rząd nie zechce przynajmniéj tyle być okrutnym, aby na wolą kapeluszników zdawał los ofiar swoich, i że uzupełni swój ukaz dokładném oznaczeniem cali, poniżéj lub powyżéj których ustaje cywilizacya europejska a zaczyna się spólnictwo z bandą złoczyńców.

— Że Jaroszyńskiego kara śmierci spotka, na to każdy i on sam pewnie był przygotowany po spełnieniu zbrodniczego czynu. Nader przykre wszelako i wstrętne, na cudzoziemcach nawet, robi wrażenie, sposób w jaki tego nieszczęsnego obłąkańca na tamten świat wyekspedyowano; jest bowiem w nim coś szyderczego a w najlepszym razie nieprzyzwoitego, czego w obliczu kary śmierci na człowieka, pozwalać sobie nie należało. Obiecywać mu naprzód ułaskawienie w razie wydania spólników, potém kiedy ich wydał skazywać na rozstrzelanie z odesłaniem jednak do drogi rewizyi procesu i łaski, wreszcie na téj drodze kończyć powieszeniem na szubienicy: zaiste jest w tém wszystkiém coś co nasze przynajmniéj uczucia i wyobrażenia o przyzwoitości w obec śmierci i o godności rządów, najmocniéj obraża.

NPan raczył nadać radzcy miejskiemu Sommerowi w Berlinie, order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Berlin, 24 sierpnia. Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj zabrał głos przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami stojącemi na porządku dziennym, minister wyznań i wychowania publicznego w celu odparcia zarzutu jaki poseł z Saarbrücken na ostatniém posiedzeniu izby rządowi uczynił co do odmawiania przez rząd lekarzom pozwolenia praktykowania. Minister powiada, że wprawdzie w latach 1848 i 1849 dwom lekarzom zabroniono praktykować, ale to w skutek prawomocnego wyroku, wskazującego obydwóch lekarzy na kilkoletnie więzienie w domu karnym. Jeden z tych dwóch lekarzy upraszał późniéj o swą rehabilitacyą, a ponieważ ta w drodze łaski nastąpiła, udzielono mu także pozwolenie do praktyki lekarskiéj. Następnie izba załatwiła cały szereg petycyi. Co do wniosku pp. Neidego, Schmidta i Karstena, tyczącego się administracyi górniczych kas posiłkowych, oświadczył minister handlu, że rząd wypracował prawo górnicze, które przedmiot ten załatwia. Projekt ten przedłożony będzie izbie w sesyi zimowéj. Wniosek p. Beughem, ażeby izba orzekła, iż oczekuje, że rząd w najbliższéj sesyi przedłoży projekt do prawa a mianowicie co do kas marchijskich itd., przyjęto. Wniosek posła Sybela tyczący się bieżących kwestyi niemieckich handlowo-politycznych przekazano na życzenie wnioskodawcy połączonym komisyom dla handlu i finansów.

— Jak słychać król udaje się w pierwszych dniach września na dwór wielkoksiążęcy do Karlsruhe, gdzie się odbyć mają chrzciny nowonarodzonéj księżniczki.

— Odnowienie stosunków politycznych z dworem kasselskim nie nastąpi na wyraźny rozkaz króla wpierw, aż heskie stosunki konstytucyjne nie zostaną ostatecznie uregulowane. W tym razie p. Sydow powróci do Kasselu, a miejsce podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych obejmie p. Rantzow.

— Rejencye poznańska i bydgoska pozostawiły po wydaniu ordynacyi miejskiéj z roku 1853 dla niektórych miast ograniczenie, że tylko trzecia część reprezentantów miejskich z Żydów składać się może. Dawniejsze użalenia nic nie pomogły, i dawniejszy naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, p. Puttkammer, obstawał za temi rozporządzeniami. Przeszły atoli minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, zniósł owe ograniczenia jako sprzeciwiające się ordynacyi miejskiéj, a obecny minister spraw wewnętrznych, ponieważ wykonanie jeszcze nie nastąpiło, potwierdził rozporządzenie swego poprzednika. Ordynacya miejska nie dozwala żadnego ograniczenia ze względu na wyznanie religijne.

Ejtkuny, 15 sierpnia. Wczoraj naruszono w najbliższém naszém sąsiedztwie prawo graniczne. Udało się bowiem około godziny 8 z wieczora trzech polskich chłopów stąd do pobliskiéj tuż przy granicy leżącéj wsi Langweni, zabrawszy ze sobą stąd cztery paki towarów będących własnością polskiego starozakonnego. Niezawodnie towary te przeznaczone były do przemycenia i nie mogły dla zaszłéj zapewne przeszkody być natychmiast przeprowadzonemi przez granicę. Trzech tych chłopów udało się, wyprzągłszy konie i złożywszy towary w stodole gospodarza L., w téjże stodole spokojnie na spoczynek. Tu ich spostrzegł parobek gospodarza L., który, powodowany zyskiem, przeszedł granicę i zawiadomił wachmistrza patrolu rosyjskiego, że na miejscu przez niego przeznaczoném trzech przemytników znajduje się z towarami, które w nocy przez granicę przeprowadzić zamyślają. Pomiędzy godziną 10 a 11 zjawia się rosyjski wachmistrz w towarzystwie żołnierza granicznego, obydwaj kompletnie uzbrojeni i konno, i wpadają z wyż pomienionym parobkiem i dwoma murarzami do stodoły, ażeby zabrać towary. Ze snu zbudzeni przemytnicy dają odpór, lecz ranieni znacznie przez parobka pałką, jeden w głowę, drugi w rękę, słabną na siłach, podczas czego rosyjscy graniczni żołnierze zabierają towary i unoszą je na koniach za granicę o tysiąc kroków odległą. Hałas ztąd powstały zbudził całą wieś. O wypadku tym zawiadomiono pruskiego komisarza granicznego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 sierpnia. Dziennik Powsz. ogłasza:

„W dniu dzisiejszym o godz. 9 z rana w wykonaniu wyroku sądów wojennych, Ludwik Jaroszyński, uznany winnym zamachu dokonanego na życie JCW. w. księcia Konstantego, namiestnika w Królestwie Polskiém, oraz zamierzonego morderstwa na osobie naczelnika rządu cywilnego w Królestwie, hrabiego Wielopolskiego, margrabiego Gonzaga Myszkowskiego, niemniéj udziału w spisku, mającym na celu obalenie rządu, poniósł karę śmierci przez powieszenie, które nastąpiło na stoku cytadeli Aleksandrowskiéj.“

„W sobotę, dnia 11 (23) sierpnia, o godzinie 9 z rana w gmachu rządu gubernialnego, na publiczném posiedzeniu sądu wojennego, w wykonaniu przepisów Zbioru praw wojskowych zwołanego, sądzonym będzie sprawca zamachu na życie JW. naczelnika rządu cywilnego, Jan Rzońca, któremu stósownie od objawionego przezeń protokólarnie życzenia, obrońca z urzędu w osobie Józefa Karpińskiego, obrońcy przy radzie stanu Królestwa, wyznaczony został. Posiedzenie to według art. 766 tomu XII Zbioru praw wojskowych, odbędzie się przy eskorcie siły zbrojnéj z zachowaniem formalności, rzeczonym swodem przepisanych. Bilety wejścia stósownie do liczby osób jaka w sali posiedzeń pomieszczoną być może, przez władze naczelne i prezydenta miasta rozdane będą.“

— Piszą stąd do Br. Ztg.: Od czasu amnestyi wypadki dni ostatnich powiększyły niezadowolenie mieszkańców. Dymisya p. Wojdy, który wprawdzie nie używał osobistéj sympatyi, ale podczas krótkiego urzędowania pożyteczną pracą powszechne zjednał sobie uznanie, i mianowanie w jego miejscu Zygmunta Wielopolskiego, rozdrażnienie zwiększyło, bo krok ten zdaje się mówić, że tylko zwolennicy margrabiego ślepo mu posłuszni, mają piastować urzędy. Rozkaz wydany do urzędów o cylindrach dopełnia miary. Wielopolski więc, człowiek wysoce wykształcony, pełen myśli wielkich, upadł tak nisko, że rozpoczyna walkę z kapeluszami, wiedząc przecież że z zarzuceniem niskiego kapelusza nie idzie w kąt idea, którą ten niski kapelusz uprzytomnia. Jestto idea taż sama którą mają wyrażać suknie żałobne kobiet, to jest żądanie powrotu barw narodowych, które usunął w r. 1831 Mikołaj. Jeźli ludzie wykształceni barwy narodowe i tym podobne znaki uważają może za mniéj ważne, lud wszelako w nich widzi symbol swéj narodowości, którego przytłumienie głębiéj go może uraża, niż inne pogwałcenia praw mniéj widome.

Parę tysięcy osób było przytomnych powieszeniu Jaroszyńskiego. Większa ich część bardzo wiele spółczucia okazywała dla niego, zwłaszcza kobiety głośno płakały. Kilka pułków żołnierzy trzymało publiczność w oddaleniu, i tylko kapłan towarzyszył skazanemu na rusztowanie. Okoliczność, że Jaroszyński ze względu na obecność słabéj wówczas W. księżnéj nie strzelał pierwszego razu na W. księcia, że tych tylko spólników wymienił o których podczas śledztwa z pewnością mógł powziąć przekonanie, że się schronili ucieczką, duma z jaką kłamstwo odrzucał słowy „jakem Polak,“ potępienie zbrodni skoro powziął o niéj przekonanie z ust takich, którym ufał, spokój podczas śledztwa zachowany, wszystko to młodzieńcowi niewykształconemu i uwiedzionemu zjednało spółczucie u ludu, a nawet u sędziów.

Ryll, który strzelał do Wielopolskiego, od czasu jak przybył do cytadeli, chory, ale przychodzi zwolna do siebie. Zdaje się że był otruty, nie wiedzieć czy sam wziął truciznę, czy mu ją podano przed wstąpieniem do cytadeli. Onegdaj aresztowano jednego z młodych adwokatów, u którego, podczas rewizyi znaleziono korespondencyą z emigracyą i plan cytadeli. Mają znowu otworzyć resursę kupiecką.

Warszawa, 23 sierpnia. Wczorajszy Dz. Powsz. ogłasza:

„W sobotę, 11 (23) sierpnia sądzonym będzie Ludwik Ryll, sprawca zamachu w d. 26 lipca (7 sierpnia) na życie JW. naczelnika rządu cywilnego, hr. Wielopolskiego margrabiego Gonzaga Myszkowskiego. Przestępca sądzony będzie w komisyi sądu wojennego przy cytadeli Aleksandrowskiéj, z powodu, że podług zdania lekarzy wezwanych dla zaopiniowania o stanie jego zdrowia, Ludwik Ryll, mimo znacznéj ulgi w słabości, na jaką zapadł zaraz po aresztowaniu go, nie może być stawiony przed sądem publicznym.“

* **Z Litwy**, 9 sierpnia. Korespondent wasz od ujść Niewiaży zdrzemnął się nieco, jako i ta kraina, któréj ma honor być obywatelem. Po energicznych manifestacyach i śpiewaniach hymnów narodowych, nastała chwila ciszy, podsłuchiwania wieści, czekania czegoś nieokreślonego. Ten stan bezczynności powszechnéj w chwilach historycznie tak ważnych jest wielkim narodowym grzechem, a ten grzech na nikogo innego nie spada, jedno na szlachtę. W istocie, któż z obywateli ziemi naszéj większy dług zaciągnął u Ojczyzny? kogo szczodrzéj matka Polska obsypała swemi darami, jeżeli nie szlachtę? Szlachcie nadała w dziedzictwo obszerne ziemie; przed szlachtą roztoczyła bogactwa cywilizacyi; dla szlachty zostawiła otwarte drogi do najwyższych szczebli dostojeństwa, ba nawet do korony. Ta szlachta niestety wypłaciła się niesłychaną gnuśnością, która spowodowała śmierć polityczną Polski. Dzisiaj

zdaje mi się, już nadeszła chwila wypłaty: szlachta to powinna uczuć i wziąć się do roboty wszystkiemi możliwemi środkami, moralnemi i materyalnemi. Nie wyczekiwaniem i nastawianiem ucha na wieści, zbawić można ojczyznę, lecz pracą, bezustanną pracą; rodzaj zaś pracy powinno wskazać każdemu własne sumienie. Powiadają (i słusznie) że czas spisków przeszedł i szalonym byłby ten ktoby zachęcał do spisków. Spiski kompromitują naród a nie przynoszą ważnéj korzyści. Nie spisków więc nam potrzeba ale jednomyślności narodu; do téj jednomyślnéj jedności wszystkie usiłowania zwrócić się powinny. Czy ku jedności rzetelnie zmierza szlachta nasza? najdobitniéj zaświadczą uczynki jéj. Oto wskutek cesarskiego ukazu o włościanach, każda włościańska rodzina poddańczego stanu, ma zapewnioną zagrodę z zabudowaniem, za wypłatą właścicielowi podług oszacowania, nadto zapewnione użytkowanie pola za czynsz wysokością, dobrowolnéj umowy określony. W naszéj prowincyi dwojaki jest stan włościan: poddanych i wolnych. Zkąd się ten podział zrodził niewiadomo, tylko to pewna, że wolni włościanie żadnych innych niemieli przywilejów, prócz podwójnie opłacanych podatków. Ukaz cesarski stosuje moc swą jedynie do poddanych. Cóż robią właściciele poddanych? Oto skoro zasłyszeli o takim ukazie, zaraz wszelkiemi środkami usiłowali przerobić swych włościan z poddanych na wolnych. Gdy im się to nieudawało, znosili całe wsie, wyganiając na pustynie liczne rodziny, przyczém często się trafiało, że gdy przywiązani do zagrody włościanie niechcieli ustępować z chałup, to właściciel podpalał wieś, ogniem zmuszając biedaków do ustąpienia. Niedawno rozeszły się wieści, że i wolni otrzymają jednakowe prawa do nadziału zagród: zaraz tedy szlachta wzięła się do roboty. Oto, nuże włościan wolnych posuwać na wyższy społeczeński szczebel, zapisując ich do mieszczaństwa. Daremne protestacye nieboraków: policya zmusza ich koniecznie zostać mieszczanami; a pan właściciel ziemi zamieszkanéj przez wolnych, siłą téjże policyi, przez niego dobrze opłaconéj, wyrzuca nieszczęśliwe rodziny na wolą wiatrów, na pastwę głodu i chłodu od ognisk i dymu chałupy, którym oddychali ich praojcowie. W listach nadawczych, w dobrowolnych umowach, przeróżnemi drogami niektórzy właściciele usiłują podejść włościanina, aby więcéj wycisnąć zeń pracy lub pieniędzy na swą korzyść, niezwracając wcale uwagi na możliwość wydobycia z nadawanych mu środków tak przesadzonéj wymagalności. Traktowanie włościan z pańska, wymaganie poddańczéj uległości, pokutuje niekiedy po dawnemu; najmniejszą oznakę wydobywania się z narzuconego im niegdyś jarzma, pan dziedzic uważa za bunty i zaraz udaje się o pomoc do władz rządowych, które naturalnie serdecznie rade, że się podobne sceny pojawiają, spieszą w pomoc dziedzicowi z żandarmami, sprawnikami a nawet z wojskiem. Tu następuje dopiero pojednanie szczególnego rodzaju: włościanie są niemiłosiernie dziesiątkowani kijami, dręczeni turmą, przyprowadzeni do ostatniéj nędzy stawioną egzekucyą, z prawem grabienia u buntowników co się podoba; upokarzają się, to jest pozwalają ze sobą robić co się komu podoba. Pan dziedzic zadowolniony; wszystko spokojnie; i wojsko i policya i żandarmi, niemając nic do grabienia, znikają; pozostaje natomiast smutne u włościan przekonanie, wpojone mimochodem przez owych okrutnych gości, że cesarz nic o tém niewie, że pan dziedzic przekupił żandarmów, policyą i wojsko i w skutek tego przekupstwa, odegrano z ludem ów straszliwy dramat.

Mógłbym was tu wszystkich panowie po imieniu nazwać: kto znosił całe wsi obszerne, wyganiając lud biedny na cztery wiatry, a na miejscu wsi zakładając niby folwarki, których dziś pola pustoszeją (widno w skutek jawnéj i prędkiéj kary Bożéj); kto podpalił wsi ze czterech końców dla wypłoszenia tym barbarzyńskim środkiem biednych mieszkańców, ponieważ starce i kobiety były oświadczyły, że nieporzucą chałup gdzie pomarli ich pradziadowie; kto wyganiał z pomocą policyi mieszkańców z odwiecznych siedlisk, oświadczających, że gotowi płacić i robić co dziedzic zechce, a wyganiał z bojaźni aby ci mieszkańcy, liczący się do wolnych, nieuzyskali prawa wykupu zajmowanych przez nich zagród; kto sprowadzał policyą, żandarmeryą i wojsko dla batożenia i przyprowadzenia włościan swoich do ostatniéj nędzy; kto tytułem dobrowolnéj umowy, stawiał niesłychane i prawie niepodobne do wykonania włościanom warunki? Tak, mógłbym imiona wasze ogłosić, aby potomność, ba nawet dzisiejsza społeczność naznaczkła je piętnem zdrajców sprawy publicznéj; lecz niech sumienie was własne ukarze, niech ta czarna plama żywota waszego stanie wam przed oczyma w godzinach ostatnich. *) Słychać ustawiczne wyrzekania, że włościanie nie mają serca dla szlachty, że niewierzą szlachcie. Możnaż po takich czynach wymagać miłości i wiary? Cóż uczyniło, co czyni wielu ze szlachty aby zyskać miłość i wiarę ludu? Gdzież przynajmniéj są objawy dobrych chęci? Czy szlachta z własnego natchnienia czyni jakie dla włościan ustępstwa, jakie ulgi? Zakładaż u nas gdziekolwiek wiejskie szkółki lub wiejskie ochronki? Ci nawet co się poczciwie krzątają wedle możności swéj, bywają — o hańbo! — przezywani waryatami. Takiego miana doczekał się zacny doktor J... który niewielką mając ziemską własność, założył u siebie własnym kosztem lazaret i ochronkę dla kalek, który udziela pomocy i rady tylko biednym, bez różnicy wiary i stanu.

Niedawno z tymże doktorem J... zdarzyła się jednemu z Tyszkiewiczów historya następna. Jest on na nabożeństwie w kościele parafialnym Czerwony Dwór, fundowanym przez Benedykta hrabiego Tyszkiewicza; widzi, jak pan fundator swoim zwyczajem wyciąga ramiona ku ukrzyżowanemu Chrystusowi z taką egzaltacyą, jakby chciał cierpienia Boga-Człowieka na siebie przyzwać, bije się w piersi tak głośno jak celnik, bije czołem o posadzkę kościoła jak Magdalena. Nakoniec nabożeństwo się skończyło; pan fundator wychodzi z kościoła, doktor wślad za nim, dopędza go i powiada z cicha: „Panie Hrabio, widzę żeś Pan bardzo pobożny, w imieniu téj pobożności proszę, posłuchaj méj rady; oto, piękny gmach jakiś zaczął murować przeznaczając go na karczmę, obróć raczéj na szkółkę dla twoich biednych włościan i zbuduj ochronkę dla wiejskich dziatek.“ Hrabia obrażony zuchwalstwem doktora, zwraca się doń i sucho, groźnie, lakonicznie woła: „Milczeć chłystku!“ Jakby iskrą elektryczną wstrząśnięty, podnosi doktor laskę w kierunku nosa hrabiego i głośno, dźwięcznie, w obec kilku tysięcy ludu woła: „Faryzeuszu! takaż to twoja modlitwa.... To nie modlitwa, ale bluźnierstwo; uczynki to ci dowodzą. Nędzniku we złocie, cóżeś uczynił dla miłości Boga, coś uczynił tym maluczkim braciom w Chrystusie? Coś uczynił dla licznych włościan, niegdyś tych poddanych, pracujących po dziś dzień na twoje dostatki? Oto przyprowadziłeś ich do nędzy materyalnéj i moralnéj, propagując pijaństwo przez rozmnożone browary i karczmy w obszernych twych dobrach; niepomnisz, że widziano lud z włości twoich po miastach i drogach, wyciągający ręce ku przechodniom o jałmużnę z twarzą podobną do widma raczéj niźli do ludzkiéj istoty; alboż ci, faryzeuszu, nieprzyszedł jeszcze czas upamiętania się i poprawy.... O! pamiętaj, że zdasz ścisły z dobra twego rachunek, nie tylko przed Bogiem, lecz jeszcze tu na ziemi przed surowym sądem społecznym.... Myślisz żeś Boga przebłagał zbudowaniem kościoła? O! nie; Bóg nieprzebaczy złemu szafarzowi dopóki nieodda bliźnim co powinien.“ Hrabia widząc, że z doktorem nie przelewki, stuliwszy uszy, w nogi do dworu; doktor tuż za nim prawiąc mu wciąż kazanie, z energicznem machaniem laską. Wpadłszy między swoich oficyalistów, rozdąsany hrabia dawajże wymyślać, że śmieli pozwolić zuchwalcowi, taką mu wyrządzić psotę. Oficyaliści przerażeni, chcąc naprawić swój błąd fatalny, udają się do władzy policyjnéj, reprezentowanéj w osobie kluczwójta (po rusku tysiącznik, jest to figura jedyna w rządzie rossyjskim, pełniąca służbę bez pensyi, honorowie, a nawiasem powiedziawszy żyjąca tylko z wyderkafów i ze stosunków z oszustami i złodziejami). Zatém rada w radę i postanowiono pojmanego doktora odstawić sprawnikowi do Kowna, dla ukarania za niesłychane zuchwalstwo. Osaczono tedy pana J... i skrępowanego przemocą przywieziono na furmance chłopskiéj do Kowna (biedny chłopek musiał wieść swego obrońcę). Sprawnik nałamawszy sobie porządnie łba, co robić w takim przypadku, oświadczył w końcu doktorowi, że może sobie iść do domu, a jeśli pan hrabia ma jaką krzywdę, to niech sam, a nie przez oficyalistów, uda się gdzie należy z porządku. Tak tedy pan J... wrócił spokojnie do domu, o czém zasłyszawszy hrabia, i lękając się zapewne wymowniejszéj jeszcze admonicyi, zemknął do dóbr swoich mińskich. Tacy to u nas Tyszkiewicze, pierwsi na Litwie bogacze! Bracisze czerwono-dworskiego, Jan, był zwaryował z powodu usamowolnienia włościan, na samę myśl że zmuszony będzie sprzedać im zagrody co go, jak powiada, pozbawi ostatniego kawałka chleba. Biedak! bo oprócz dóbr przynoszących dochodu więcéj miliona złotych, ma na bankach także zaledwie kilka milionów. Synowiec tych czcicieli złotego cielca, adjutant gubernatora Nazimowa, jest tym samym, o którym zapytywał Dz. Pozn., czy to prawda, że p. T. na drodze zbił jakiegoś żyda? Czy zbił żyda. o tém nie wiemy, lecz wiadomo, że pan adjutant przyjmował zlecenia uśmierzenia chłopów i że przy tych czynnościach smagał biedaków bez miłosierdzia. Wiadomo też, że prowadzi dwór po moskiewsku, ma służbę złożoną z kozaków i trwoni pieniądze nie na dobro ojczyzny, ale dla fantazyi i junakieryi. Dosyć powiedzieć, że przeprowadził telegraf własnym kosztem na dwie i pół mile z majątku swego do Wilna, aby mógł co godzina wiedzieć, jak się mają konie na poczcie, którą on utrzymuje i jak wiele ma się wyliczyć nahajek stajennym, przestępującym dane przezeń prawidła. Zostawując dalszemu czasowi wyświecenie, jak to niektórzy właściciele ziemscy i magnaci nasi postępują na drodze pozyskania ludu i podniesienia jego oświaty, wspomnimy o innych biedach rozdzierających serca poczciwe.

W przerwach niedostatecznych na zabliźnienie wrażeń bolesnych, pojawiają się w Kownie biedni wygnańcy z Warszawy, powracający z za gór Uralskich, wskutek łaskawie udzielonéj w lutym amnestyi. Można sobie wyobrazić, jakie są fizyonomie rodaków naszych, którzy od 5 miesięcy w ciągłéj zostają podróży pieszéj, bez zasobów pieniężnych, bez obuwia i prawie bez odzieży. Iste lazarony północne o wyniszczoném ciele, a z hardą i nieugiętą duszą, z okiem ciskającém nienawiść i pałającém zemstą ku prześladowcom. Szczególniejsza zabawka właśnie! Chwycić kogoś z rodzinnych progów niewiedzieć za co (kto czyta namiestnikowskie dekrety, z tém się zgodzi), więzić kilka miesięcy, potém gnać kilka miesięcy na koniec Azyi skutych w kajdany, śród śnieżnych i mroźnych dni zimowych, o noclegach brudnych, zimnych i zapowietrzonych, o strawie na widok i zapach któréj wzdrygnąłby się sam Lacedemończyk, na koniec kazać sobie dziękować jakby za szczególne dobrodziejstwa, za przebaczenie urojonéj winy! Wieleż to braci naszéj musiało zginąć śród téj kociéj igraszki! W saméj rzeczy, trzeba mocnego hartu duszy i dobrego zdrowia, aby bez szwanku wytrzymać tę miłą promenadę; a tym panom, którzy to takie żarciki stroją z ludźmi, na prawdę musi się zdawać bagatelą przespacerować się na Sybir przez rosyjskie rządowe etapy, w mrozy dochodzące 40 gradusów, w szynelkach wiatrem podszytych, ze strawnem 12 groszy dziennie wydzieloném, kiedy oni każą sobie dziękować, że się tylko na tém jak najłaskawiéj skończyło.

Nakoniec rozwiązał się dramat odegrywany już przez 9 blisko miesięcy w Kownie; dramat którego bohaterami Korzon Tadeusz i Owsiany Władysław. Obaj osądzeni przez zacny areopag oficerski pod prezydenturą majora Gryszkowa z jegierskiego kaporskiego pułku, a osądzeni jak najłagodniéj na śmierć przez rozstrzelanie... Ciesz się, Hercenie! idee twoje, jak widzisz, wcielone w ducha armii rosyjskiéj. Osądzili tylko na śmierć! Wszak to bagatela za takie straszne winy! Niech dzienniki niemieckie, ba, całéj Europy, trąbią o łagodności moskiewskiego rządu: tylko na śmierć, uważcie! Korzona „za znalezienie w mieszkaniu jego broszury w rękopiśmie (strasznéj tajemnéj treści... jakiéj? nikt nie wie), któréj chociaż on nie pisał, ale że nie wyznaje autora, (a proroczym węchem poczuli sędziowie, że musi o nim wiedzieć) więc za nie odpowiada.“ Owsianego „za znalezione w mieszkaniu jego egzemplarzy hymnów religijno-patryotycznych w litewskim języku.“ Widzicie jaka to łagodność sądu, szczególniéj kiedy sprawa leżała całkiem na jego sumieniu; żaden bowiem artykuł prawa nie przypadał do winy, bo zbrodnia w Rosyi niesłychana i nieznana, a zatém uznano to wszystko za arcy-zdrada stanu. Może też ta broszura (któréj, mówiąc nawiasem i Korzon nie czytał, gdyż jakiś nieznany autor na trzy dni przed aresztem matce Korzona podał w czasie jego nieobecności) może owa broszura, powiadam, zawierała jakieś magiczno-czarnoksięskie słowa, za których wyrzeczeniem cała potęga moskiewskiego rządu rosprysła by się w atomy... Któż to może wiedzieć!

*) Spodziewamy się, że ci właściciele ziemscy, którzy według sił i możebności pracują dla dobra publicznego, nie wezmą nam za złe, zarzutów tyczących się złych i niesumiennych ludzi, lecz niestety stanowiących jeszcze znaczną większość.

Warszawa, 24 sierpnia. Telegrafują stąd do Ostd. Zt. Wyrok zapadły w procesie przeciwko litografowi Rzońca w pałacu gubernialnym na powieszenie, przedłożony został w. ks. ciu. Wedle pogłoski drugi obżałowany, litograf Ryll, um w więzieniu.

FRANCYA.

Paryż, 21 sierpnia. Znany legitymista i były minis za czasów rzeczypospolitéj Falloux, poda się na kandydata izby, w razie przyszłych wyborów.

— Posiłki do Meksyku wypłynąć mają z Cherbourgu tm., z Tulonu zaś już jutro. O okrętach płynących tamdot na których się znajdują także jenerałowie Forey i Molitor, ma już wiadomość z Teneryffy i wysp Kanaryjskich nadzwyczaj pomyślną; przeprawa ich była bardzo szczęśliwą, żaden człow (choć jest przeszło 800 żołnierzy na statkach, nie zachoro a nawet żaden koń jeszcze nie zdechł, a wiadomo jak trud jest rzeczą konie morzem przewozić.

— Potwierdza się dzisiaj wiadomość, że przemowa cesar do posła hiszpańskiego jak najopłakańsze zrobiła wraże w Hiszpanii; dzienniki Diario Espanol i Costituzion nie posiadają się z gniewu i posuwają nawet do obelg cesarza Napoleona. Wyrzucają powszechnie jenerałowi Co cha, że natychmiast nie żądał paszportów swoich a ministrow podobno z trudnością tylko zdołali uprosić królową, żeby s sunków dyplomatycznych nie zrywała.

— Wiadomości z Ameryki wystawiają teraz sprawę kon federatów południowych jako biorącą co raz szczęśliwszy obró świadczą także o wzrastającéj ciągle zaciętości i dzikoś w walce.

— Ze Stambułu donoszą, że spór który powstał międ Omerem paszą i konsulem francuskim w Scutari, panem Viet zakończył się na korzyść drugiego.

— Cesarzowa kazała oświadczyć pani Lavaissière, wdow po zmarłym w Adea znakomitym kapitanie, który wracał z K chinchiny, że i ją i jéj córkę bierze na swą porękę. Cesarz prz słał jéj znaczną sumę pieniędzy na zaspokojenie naglących p trzeb.

— Horacynsz Vernet jeden z najsławniejszych malar francuskich, jest śmiertelnie chory po niebespiecznéj operac którą musiał odbyć. Cesarz posyła często po wiadomość o s nie jego zdrowia.

Paryż, 25 sierpnia. Telegrafują stąd do Ostd. Zt Monitor powiada w swym numerze poniedziałkowym: G zety zapytują się, jakie stanowisko zajmie rząd w obecnéj a tacyi Włoch? Rzecz tak jest jasna, że wątpliwość zdaje się podobną w obec uwłaczających gróźb, w obec możebnych sku ków powstania demagogicznego. Obowiązek rządu i hon jego wojskowy zmusza go do obrony papieża więcéj jak kied kolwiek. Niechaj świat się przekona, że Francya nie opuszc w niebespieczeństwie tych, których w obronę wzięła.

WŁOCHY.

Turyn, 21 sierpnia. Twierdzą tu, że Garibaldego wkr czenie do Catanei, tak jak wszystkie jego dotychczasowe m newry, ma jedynie na celu wprowadzenie w błąd wojsk król skich. Złudzenie już mu się udało, i że jenerał Cugia stał ofiarą tego złudzenia, bardzo mu to biorą za złe. Garib bowiem nie wiele liczy, i to bardzo słusznie, na dzielność och tników swoich sycylijskich i uważa ochotników z prowin północnych za żołnierza wyborowego. Ponieważ mu jest ba dzo trudno sememu przeprawić ich na ląd stały, przeto pie tego pozostawił jenerałowi Cugia. Liczni bowiem ochotni których nie dawno z otwartemi rękoma w Palermie przyjm wano i przewożono na ląd stały, są na pogotowiu każdéj ch połączyć się z Garibaldim; udają się oni teraz nienagabowa opatrzeni w paszporty a nawet zasiłki pieniężne na tajem miejsca zebrania na lądzie stałym, gdzie Garibaldego oczeki będą. Lubo, jak się powiedziało, Sycylianie nie są tędzy ż nierze, to z drugiéj strony zapalonemi stronnikami są Garib dego; dokąd tylko wyswobodziciel ich przybędzie, wszędzie witają powszechném uniesieniem. Urzędnicy występują ws dzie raczéj jako zwolennicy Garibaldego, aniżeli jako repreze tantanci rządu. Podprefekt Cefalu pisał np. do burmistr w Castelnuovo, że rząd, co się zresztą samo przez się rozumi powinno, przez ochotników wydane bony nie uzna. Na to o powiedział burmistrz, że pomimo tego zawiadomienia nie pr stanie dostarczać ochotnikom wszystkich potrzeb za pomi nione bony, w tém przekonaniu, że gm.na Castelnuovo, któ dochodami swemi wedle upodobania rozporządzać może, tak we wykupi; gdyby to jednakże nastąpić nie miało, natenc on sumy wydane z swéj kieszeni pokryje. Przypadek ten b najmniéj nie jest odosobniony.

— Twierdzeniu Ratazzego, że flota spoczywa na kotwi przed Catanęą, wcale tu dziś nie wierzono, przeciwnie utrzym waao że flota krąży około Trapani, a zatém na zachodn stronie wyspy; podają za przyczynę, żo flota nie chce walcz przeciwko Garibaldemu; utrzymują również, że jenerał Rico dla tego o dwa marsze zawsze pozostaje za Garibaldim, 600 do 700 oficerów armii królewskiéj oświadczyło, że się p dadzą do dymisyi, gdyby ich wysłano przeciw Garibaldemu.

Listy wprost z Messyny nadeszłe datowane 17 bm. donoszą o ciągłych przemarszach wojsk w kierunku ku Catanei. Dodają zarazem, że wojska te w pewnéj odległości od miasta się zatrzymują, ażeby uniknąć wszelkiego starcia z Garibaldzistami.

TURCYA.

Carogród, 7 sierpnia. W Brussie, w Azyi Mniejszéj, zaszły smutne objawy fanatyzmu muzułmańskiego, jak się zdaje kierowane i podżegane przez przywódzców pragnących demonstrować w obec konferencyi poselskiéj obradującéj nad kwestyą serbską. Kilkanaście tysięcy Turków, którym opium głowę zawróciło, ciągnęło przez ulice, odgrażając się przeciw chrześcianom. Śród wrzawy niesłychanéj, dobytych nożów i strzałów pistoletowych ta nawała spadła na dzielnicę miasta, w któréj mieszkają chrześcianie. Tu jakiś niefortunny fabrykant, chrześcianin, część swoich warsztatów założył był na szczątkach dawnego cmentarza muzułmańskiego, a derwisze i imamy szerzyli od niejakiego czasu pogłoskę, że dusze muzułmańskie w skutek znieważenia ich grobów pokutują. Otóż burza spadła przedewszystkiém na fabrykanta, zburzono mu do gruntu jego przędzalnią jedwabiu i szczątki spalono. Gubernator wszystkiemu spokojnie się przypatrywał, i już motłoch do którego lud okoliczny się był przyłączył, pomordowawszy kilku chrześcian ratujących się ucieczką, miał odnowić rzezie syryjskie, kiedy nagle wszyscy się rozeszli. Otóż wnoszą, że spisek kierujący tłumami, chciał tą razą tylko pogrozić chrześcianom odwetem, gdyby Bosnia i Serbia miały się z jarzma muzułmańskiego wyzwolić.

Emigracya polska na Wschodzie po wielu bardzo a bezowocnych usiłowaniach nabrania charakteru zbiorowego, nie już politycznego lecz utylitarnego, zawiązała się nareszcie w stowarzyszenie podatkujące, na wzór mniéj więcéj egzystującego już w Paryżu. Z przyjemnością przychodzi powiedzieć, że oprócz zupełnie obojętnych, których liczba nie wielka, wszyscy ogólnie do stowarzyszenia przystąpili lub jeszcze przystąpią, obowięzując się wedle swych środków wnosić pewną sumę jużto rocznie, już miesięcznie. Fundusze mają być użytymi na potrzeby miejscowe i na pomoc braciom nowoprzybywającym, zmuszonym szukać schronienia w emigracyi i nie posiadającym własnych funduszów. Przykro jest patrzyć na młodzież przybywającą z kraju, chociaż najniepotrzebniéj nie raz opuszczają oni rodzinną strzechę; wystawiają się tu na oczywistą nędzę, gdyż dla braku rzemiosła i języka nie mogą nowet zarobić na kawałek chleba. Dotąd prywatnie, o ile kto mógł, szedł im z pomocą, i najczęściéj jedni i ci sami ponosili ciężary, bo drudzy czasami i nie wiedzieli. Dziś już kasa ogólna ponosi wszystkie ciężary, lecz pomoc jéj musi być skromną jak skromne są środki emigracyjne.

— Wiedeńska Presse powiada, że w ostatnich potyczkach Czarnogórców z Turkami do 3000 ochotników z okręgów Castelnuovo i Kotarskiego, zatém poddanych austryackich, udało się do Czarnogóry aby walczyć w bratnich szeregach. Udział Słowian południowych austryackich dla sprawy Czarnogórców wzmaga się, a komendant austryacki z trudnością tłumi objawy wzburzenia.

— Listy z Dubrownika ogłoszone w Gazecie Zagrzebskiéj i w Wandererze opisują szczegółowo walki stoczone od 2 do 15 sierpnia w powiecie Rzeka tuż przy granicy Czarnogóry, w których to bojach Turcy zawsze odparci zostali wielką swą stratą i niezdołali daléj się posunąć mimo codziennie przez dni 12 ponawianych ataków. Wprawdzie z powiatu tego ustąpiły kobiety i dzieci, przenosząc się do Cetyni, a samo miasteczko Riekę czyli Rzekę zburzyli Czarnogórcy, aby w niéj nie mogli usadowić się Turcy: lecz ostatecznie wojska tureckie niedoszedłszy jak do Płocy, cofnęły się po wielkich stratach pod Żabliak, gdzie choroby dziesiątkują armią turecką. Listy te twierdzą, iż w tych dniach Omer pasza chce wykonać ostateczny rozpaczliwy atak, gdyż dłuższe utrzymanie wojska w tamtych stronach jest niepodobném. Jakże śmiesznie obok takiego położenia rzeczy wyglądają doniesienia z Czarnogóry ogłoszone w Journal de Constantinople, który po raz piąty już w czasie téj wojny donosi, iż wojska tureckie dotarły do Cetyni i podbiły całą Czarnogórę.

Na nieszczęśliwych z Żerkowa.

Z przeniesienia 150 tal. 7 sgr. 6 fen. i 1 rubel pap.

Nadesłano: Ks. H. Kurowski z Kamieńca zebranych na wieczorku u proboszcza w Konojedzie tal. 10 sgr. 2 fen. 6. — P. A. Zmudziński z Mokronosa tal. 1.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaż konieczna. [1588]

Król. sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 5 maja 1862.

Nieruchomość do cukiernika Teofila Hundt w Poznaniu należąca, w Głuszynie pod nrem 22 położona, wraz z młynem wodnym i z nieruchomością do niéj należącą, pod nrem 11 w Babiach położoną, z rolą, łąkami i ogrodami i z budynkami mieszkalnymi, oszacowana na 19,375 tal. 2 sgr. 11 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dn. 10 grudnia 1862 przed i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hipotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Obwieszczenie. [2580]

Do wydzierżawienia ogrodu, do tutajszéj szkoły należącego, na Starém mieście położonego, wyznaczony jest termin na dzień

10 września r. b.

po południu o godzinie 4 w biurze naszém, na który chęć dzierżawienia mających zapraszamy.

Śrem, dnia 21 sierpnia 1862.

Magistrat.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa
w Gostyniu.

Zarząd towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu na powiaty Kościański, Krobski, Krotoszyński, Śremski i Wschowski, uzyskawszy od Naczelnego Prezesa pod dniem 31 marca r. b. Nr. 2818/62. O. P. pozwolenie urządzenia

Wystawy rolniczo-przemysłowéj,

reskryptem wysokiego Ministeryum spraw wewnętrznych dan Berlin 21go lipca r. b. Nr. II 5986, komunikowanym przez Rejencyą pod dniem 12 sierpnia r. b. Nr. R. 432/7 I. upoważniony do połączenia z wystawą

Losowania przedmiotów rolniczych

podaje to do wiadomości publicznéj, prosząc o jak największy udział.

Wystawa odbędzie się dnia 7 i 8 października r.b. Na wystawę przyjętemi będą:

a) Konie. Ogiery, klacze, wałachy, źrebce, ile możności do praktycznéj jazdy, wiezchu i roboty przydatne,

b) Bydło rogate rozpłodowe, robocze, opasowe, bez różnicy wieku i płci.

c) Owce, bez różnicy wieku i płci. Wełny w runach i probach.

d) Trzoda chlewna.

e) Drób wszelkiego rodzaju.

f) Psy i koty.

g) Nasiona wszelkich gatunków zboża, ogrodowe, łąkowe, leśne i pastewne.

h) Rośliny okopowe, rolnicze, ogrodowe, kwiaty etc.

i) Wyroby przemysłu leśnego i torf.

k) Machiny, narzędzia, naczynia, sprzęty gospodarskie, nie mniéj wyroby rzemieślników, jako to: kowali, siełmachów, ślusarzy, siodlarzy, stolarzy i t. d.

l) Wyroby ze zboża i innych ziemiopłodów n. p. mąka, krochmal, napoje, wyroby nabiału i olejni.

m) Wyroby z roślin włoknistych, przędza, płótno, powrozy i t. d.

n) Pszczoły. Ule, narzędzia i wyroby z miodu i wosku.

o) Wyroby ceglarskie, dachówki, cegły sączki i t. p.

Przedmioty sypkie i ciekłe mają być dostawione w ilości najmniéj 4 kwart, wyjąwszy nasiona leśne i ogrodowe.

Mający chęć nadesłania przedmiotów na wystawę winni najmniéj 14 dni przed otwarciem jéj donieść przewodniczącemu w komisyi urządzającéj wystawę Wmu Hipolitowi Szczawińskiemu w Brylewie pod Lesznem, jakiego rodzaju jest przedmiot mający być wystawiony i o tegoż rozmiarach lub ilości, aby dość wcześnie miejsce dla niego stósowne obmyślić można.

Zwierzęta powinny być pilnowane i strzeżone przez potrzebną liczbę zdatnych ludzi, i zarazem opatrzone zaświadczeniami zdrowia, przez właściwe władze wydanemi.

Koszta za najęcie miejsca i urządzenia wystawy ponosi Towarzystwo.

W wigilią wystawy t. j. dnia 6 października r. b. o godz. 10 z rana powinny być przedmioty na wystawę przeznaczone do Gostynia przysłane i komisarzom (znacznym przez przepaski białe z zielonem, na ramieniu) zameldowane, którzy wskażą miejsce, na którém nadesłane przedmioty lub zwierzęta wystawione być mają.

Dnia 7 października r. b. o godzinie 8 rano nabożeństwo u Fary:

O godzinie 9 otwarcie wystawy przez przewodniczącego w komisyi urządzającéj wystawę.

Dnia 8 o godzinie 9 próba machin i orka o nagrodę; tegoż dnia o godzinie 11 rozdanie nagród, potém losowanie.

Na zamknięcie wystawy wspólny obiad.

Przystęp tylko za akcyami dozwolony; dzierżycielowi akcyi służy prawo do jednéj wygrany, jeżeli takowa przy wylosowaniu zakupionych przedmiotów na jego akcyą padnie.

Cena akcyi 2 złpol.

Dochód z akcyi użytém będzie na pokrycie kosztów wystawy i zakupienie przedmiotów do losowania.

Zgłaszającym się poprzednio (najmniéj 14 dni) do przewodniczącego w komisyi, będą pomieszkania w Gostyniu wskazane i zamówione.

Gostyń dnia 20 sierpnia 1862.

Przewodniczący w komisyi urządzający wystawę.
Hipolit Szczawiński.

Sekretarz Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu. (2581)
Konstanty Szczaniecki.

Chcąc dogodzić Przemysłowcom, życzącym sobie korzystać z **wystawy**, która się odbędzie dnia **7 i 8 października r. b. w Gostyniu**, zapraszam ich na zjazd do **Gostynia**, dnia **5 września o 11 godzinie rano do hotelu Poznańskiego** w domu pana **Kuleszy**. Kto więc pragnie postawić sobie namiot, celem przedawania win, wódek, śniadań, cygar i wszystkich innych przedmiotów podobnych — niechaj zechce na termin zjechać.

Przewodniczący w komisyi urządzającéj wystawę.
Hipolit Szczawiński. [2552]

Osiedliłem się teraz w Kempnie.
Dr. Przyjemski,
[2560] lekarz prakt itd.

Walne Zebranie Towarzystwa rólniczo-przemysłowego w Gostyniu odbędzie się d. **16 września r. b.** o godzinie 10 z rana w domu pani Kuleszy w Gostyniu, na które się szanownych członków jak najusilniéj zaprasza.

Łaszczyn, dnia 21 sierpnia 1862.

Sekretarz Towarzystwa.
Konstanty Szczaniecki. [2579]

Polskie nabożeństwo w kościele kalwińskim w Lesznie dnia 31 sierpnia r. b. o godzinie 11 odprawi X. **Hartnik.** [2550]

Kandydat filologii, mogący elewów przysposobić do klas wyższych gimnazyalnych, szuka odpowiedniego pomieszczenia. Adres: **A. Z. poste rest. Poznań.** [2562]

Chłopiec z uczciwych rodziców, który w polskim i niemieckim języku biegłym jest, może dostać natychmiast umieszczonym w destylacyi [2586] **A. Łukowskiego** w Rawiczu.

Obok dotąd istniejącego handlu mego urządziłem nowy lokal dla wygody Szanownego Duchowieństwa i Obywatelstwa i jestem zaopatrzony w piwo grodziskie i bawarskie, jakoli wszelkie gatunki wódek i likierów, prosząc o łaskawe względy.

Rawicz, dnia 12 lipca 1863.

[2587] **A. Łukowski.**

Regularna komunik. parowcami.

Szczecin-Ryga
(od miasta do miasta)

na parowcach „Herrmann“ i „Tilsiit“.

Odjazd w każdą środę, o godzinie 6 z rana. I. kajut. 16 tal., II. kajut 12 tal., miejsce na pokładzie 8 tal.

Szczecin-Kłajpeda-Tylża

na parowcu „Memel-Packet.“

Odjazd: dnia 5. 15 i 25 każdego miesiąca o 11 godzinie przed południem.

Kajut. do Kłajpedy 6 tal., do Tylży 7 tal, miejsce na pokładzie do Kłajpedy 2½ tal., do Tylży 3½ tal.

Proschwitzky i Hofrichter,
(1451) Szczecin i Swinemünde.

COLONIA.
Towarzystwo Kolońskie zabespieczające od ognia,

zabespiecza sprzęty w stodołach i stogach za stałą premią.

Kapitał gwarantujący wynosi sześć milionów talarów.

Agent podpisany każdego czasu przyjmuje podania zabespieczenia się i najstaranniéj wypełniać je się podejmuje.

Lwówek, dnia 15 sierpnia 1862.

Wilcke,
[2519] weterynarz i agent tow. Kolońskiego.

Żonaty **ogrodnik**, który przez 4 lata tu przy królewskiéj fortyfikacyi pracował i dobremi świadectwami wykazać się może, poszukuje od 1 października pomieszczenia najchętniéj na wsi. Reflektujący na to zechcą adres swój złożyć na Przypadku No. 47 u ogrodnika Barczyńskiego. [2585]

Rosyjski likier żołądkowy
„Malakof.“

Likier ten sławny jak najchlubniéj, z najbardziéj uzdrawiających ziół preparowany, uznany jako taki przez wielu lekarzy poważanych, dostać można prócz w znanych składach tylko **prawdziwy** u **wyłącznych wynalazców** [2515]

M. Cassirer & Co.,
w Schwientochlowitz, w Górn. Sziąsku.

PAPUGI

łaskawe i gadające, ptaki zagraniczne, kanarki, synogarlice, są do sprzedania w Oehmiga hotelu de France. [2577]

Zwijając handel win po ś. p. mężu mym **Jerzym Żupańskim** i regulując interesa spadkowe, poczytuję sobie za święty obowiązek wezwać niniejszém uprzejmie wszystkich tych szanownych panów, którzy stojąc w stosunkach ze ś. p. mężem pozostali mu być winni, aby zechcieli łaskawie do 30 września r. b. uiścić się z obowiązków swoich.

Dla różnych powodów zniewoloną jestem prosić o prędkie załatwienie i zaspokojenie.

Poznań, w miesiącu sierpniu.

Katarzyna Żupańska,
[2539] wdowa.

Wszelkie wody mineralne świeżo czerpane, jako też wszelkie sole kąpielne, tudzież akwizgrańskie kąpiele kunsztowne dostać zawsze można w Czerwonéj Aptece.

Również wyłączny skład dla Poznania znanéj „Esencyi na oczy z Romershausen“ znajduje się w Czerwonéj Aptece, róg Rynku i ul. Szerokiéj.

Poznań, w sierpniu 1862.

(2538) **A. Pfuhla.**

Główny skład tapet
tegorocznych wzorów
u
NATHANA CHARIGA
Poznań, Rynek 90.
Ceny nadzwyczaj tanie.
Przesyłka prób darmo. [2406]

Dom Zleceń
Braci Chotomskich, Koronowicza & Spółki
w Królewcu w Pr.

załatwia wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Polską, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francyą i Austryą.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę, dóbr, lasów, domów za 1% komisowego; produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; towarów kolonialnych, przetworów chemicznych, cygar, win, owoców zagranicznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia i t. d. za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty; dla tego rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. (2584)

Świeży prawdziwie angielski i szczeciński

Portland Cement,

jako też najlepszą berlińską **zeolitową tekturę** do pokrywania dachów poleca po cenach fabrycznych

Rudolf Rabsilber,

[2220] ulica Szeroka 20.

Dla chłopczyka uczciwych rodziców jest w moim handlu otwarte miejsce ucznia.

[2578] **A. Kaiszewski** w Trzemesznie.

Dom. **Rokcssowo** i **Wielka Łęka** pod Ponie cem, w powiecie robskim, ma **400 maciór** na chów nie starych do sprzedania, które natychmiast lubnieco później odebrać można. [2582]

Pruskie

Stowarzyszenie akc. zabespieczające hipoteki

w Berlinie, Friedrichstrasse 100,

potwierdzone rosporządzeniem król. z d. 21 czerwca 1862,

kapitał akcyjny koncesyonowany 5,000,000 tal.

pierwsza emisya 2,500,000 tal.

zabespiecza pretensye hipoteczne:

a) przeciwko nie dojściu do precepcyi przy subhaście.

b) przeciwko nieregularnemu opłacaniu procentów i kapitałów.

Przyjmuje sprawdzanie bespieczeństw hipotecznych z odpowiedzialnością za cenę oszacowania:

wypożycza na zabespieczone dokumenty hipoteczne;

udziela na zabespieczone dokumenty hipoteczne daléj cedować się mogące certyfikaty hipoteczne z kuponami procentowemi;

przyjmuje do zachowania zabespieczone dokumenty hipoteczne i zatrudni się ściągnieniem kapitału i procentów;

pośredniczy w pożyczkach hipotecznych na upoważnienie kapitalistów i właścicieli nieruchomości;

przyjmuje pieniądze na procent i obraca je na pożyczki hipoteczne.

Bliższe szczegóły udzieli ajentura jeneralna w **Poznaniu,** którą na poznański obwód rejencyjny poruczyliśmy pp. radzcy sprawiedliwości ***Tschuschkiemu,*** jeneralnemu radzcy Ziemstwa ***Skórzewskiemu*** i ***Freudenreichowi.***

Pruskie Stowarzyszenie akcyjne zabespieczające hipoteki.

Dr. ***Otto Hübner.*** Rzecznik, powiat. radzca sprawiedl. ***Strass.*** Radzca sprawiedl. ***G. Wolff.***

Odwołując się na powyższe oznajmiam w imieniu ajentury jeneralnéj, że biuro nasze otworzyliśmy w domu przy Rynku nr. 42, gdzie na każde zapytanie tak ustne jak i listowne frankowane udzieli się objaśnienie.

Starający się o ajentury powiatowe niech się do nas zgłoszą.

(2588) **J. Freudenreich.**

Pokrycia dachów

z najlepszego angielskiego łupku dachowego, jako też reparatury wykonywa już od wielu lat pod gwarancyą po najtańszych cenach

Grosser,

[2583] mistrz blacharski i pokrywacz dachów łupkami.

Mąkę z kości

Superphosphat

do mierzwienia, w znanéj dobréj jakości, następnie **mąkę chamott** poleca Fabryka Jerzycka pod Poznaniem.

[2219] **Louis Kantorowicz.**

Świeże nasienie **rzepy ścierniskowéj** polecam jak najtaniéj. Zarazem upraszam z powodu zbliżających się siewów o łaskawe wczesne zamówienia na

żyto proboszczowskie i olbrzymie saskie, pszenicę proboszczowską, sandomirską i kujawską.

Ludwik Kunkel,

(2530) ul. Garbary 18.

Na kąpiele poleca ulubiony **łóg kąpielny** z Kösen i **sól morską.**

[2459] **Izydor Appel,** obok banku.

Przez ministerstwo spraw lekarskich aprobowane

C. G. Hülsberga

Tanin Mydło balzamowe

poleca w paczkach oryginalnych po 10 sgr.

Adolf Asch,

[2549] ul. Zamkowa 5.

Piękne **cytryny** z nad jeziora Garda poleca po sto sztuk jak najtaniéj

[2576] **Izydor Appel,** obok banku.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 25 sierpnia.

BAZAR. Wł. dóbr Mikorski z Kruchowa, Lossow z Boruszyna, Żychliński w Brostowni, Chłapowski z Bouikowa, hr. Tarnowski i Cieszkowski z Wołynia, Winiawski z Kr. Polskiego, Moszczeński z Wiatrowa, Malczewski z Smolar i Koczorowski z Witosławia, kup. Wolff z Warszawy, hr. Ponińska z Wrześni i pani Krajewska z Przybysławia.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Węsierski z Podrzeczy i Mukułowski z Kotlina, pani Jasińska z Piasków i pełnom. Osiński z Ryńska.

HOTEL PARYSKI. Pani Gruszczyńska z Mlecza, wł. dóbr Iłowiecki z żoną z Rosoki, Jackowski z Pomarzanowic, Sypniewski z Piotrowa, Cegielski z żoną z Wódek, Trzebiński z Pleszewa i Wilkoński z Wrześni, kom. Dzierzanowski z Glinna, agr. Śniegocki z Kunowa, dyrektor gim. Szostakowski z Trzemeszna, pełnom. Lipski z Dembego i hydropat Simon z Wiednia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kup. Onkelbach z Kolonii, Draeher i Kuehlmann z Wrocławia, Malade z Lipska, Salomon i Cohn z Berlina, Becker z Frankfurtu n. O., Puettmann z Dysseldorfu i Maussner z Solingen.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Insp. Setlaczek z Erfurtu, wł. dóbr Reissinger z Dziadkowa, fabr. Crone z Haspe, reprez. Meerbeck z Paryża, ajent Klaus z Berlina, fabr. Breslauer i naucz. Breslauer z Kocibona, kup. Kuhlich i Scheune z Lipska, Schiller z Magdeburga, Ullmann z Drezdenka, Bresler i Winter z żoną z Wrocławia, Sackermann z Dulki, Meizel z Kolonii i Schulz z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 25 sierpnia

Żyto: na sier. 43²/₃, sier.wr. 43 pł. 43¼ żąd., paź.-list. 42²/₃ pł. 42⅝ żąd., list.-gr. 42⅓, gr.-sty. 42⅙ tal. żąd. Okowita: wyp. 9000 kwart, z beczką na sier. 18¹/₂₄ pł. 18⅙ żąd., wrz. 17⅝ pł. 17¹¹/₁₂ żąd., paź. 17⅙ pł., list. 16⅔, gr. 16½ żąd., sty. 16½ tal. żąd.

Berlin, 23 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. płac. wedle jakości. Żyto: wyp. 2000 funt., w miejscu 51, na sier. 51⅝—¾, sier.-wrz. 51—⅛, wrz.-paź. 50⅞—51, paź.-list. 49¾—⅞, list.-gr. 48⅞—49, na wiosenną odstawę 47⅞—48 tal. pł. Jęczmień: w miejscu 25 szf. 35—42 tal. Owies: wyp. 1200 cent., w miejscu 1200 funtów 24—26½ tal. pł., na sier. 25, sier.-wrz. 24¾, wr.-paź. 24½, paź.-list. 24¼ żąd., list.-gr. 24, na wiosenną odstawę 24—⅛ tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 14⅜ pł, na sier. 14⅜ żąd., sier.-wr. 14¼ pł. 14⅓ żąd., wr.-paź. i paź.-list. 14⅙—⅝₂₄—¼, list. gr. 14⅙, gr.-sty. 14¹/₁₂ pł. 14⅙ tal. żąd. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beczki 18¹¹/₁₂—⅞, z beczką na sier., sier.-wrz. i wrz.-paź. 18½—¹¹/₁₂—¹³/₂₄ pł. 18¹/₁₂ żąd., paź.-list 17¾—⅝, list.-gr. 17¼—⅓, kw.-maj 17²/₃—¹⁹/₂₄ pł. 17¾ tal. pł.

Wrocław, 23 sierpnia.

Na targu:	piękna	średn.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	85—88	83	75—80	za szefel
„ żółta	84—87	82	74—80	
Żyto	57—59	56	53—55	
Jęczmień	43—45	42	38—40	
Owies	26—27	25	23—24	
Groch	52—55	51	45—48	

Na giełdzie: Żyto: ceny niezmienione wyp. 1000 cent., na sier. 44¾, sier.-wr. i wrz.-paź. 44¾ żąd., paź.-list. 43¾ pł., list.-gr. 43 pł., kw.-maj 43 tal. żąd. Owies: na sier. 21½ tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny niższe, wyp. 100 cent., w miejscu, na sier., sier.-wrz., wrz.-paź. i paź.-list. 13¾, kw.-maj 13⅔ tal żąd. Okowita: wyp. 12,000 kwart, w miejscu 17⅔ żąd., na sier. 17⁵/₁₂ pł., sier.-wrz. 17⁵/₁₂ żąd., wrz.-paź. 17¹/₁₂, paź.-list. 16½ pł. 16⅔ żąd., list.-gr. 16⅓—⁵/₁₂ ⁷/₁₂, kw.-maj 16⁷/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 23 sierpnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 72—80. Żyto: 48—52. Jęczmień: 36—40 Owies: 26—30 Groch 50—54. Rzepak: 100 tal. pł. Perki szef. 15 sgr. Siano: centnar 17½—20 sgr. Słoma; kopa 5—5⅔ tal.

Bydgoszcz, 23 sierpnia.

Pszenica: węcpel 68—78 tal. Żyto: 42—46 tal. Jęczmień: wielki 33—37, mały 26—31 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 8 sgr. Groch węcp. 42—44 tal. Rzep: 88—94. Rzepak: 86—92. Okowita: 8000% Trallesa 19 tal. pł

Gdańsk, dnia 23 sierpnia.

Pogoda piękna i bardzo ciepła. Wczoraj w wieczór i dzisiaj mały deszcz.

Na targach angielskich w pierwszych dniach godnia notowano znaczne polepszenie w transakcyach zbożowych. Przy dobrym pokupie ceny się wzmocniały i płacono za starą amerykańską i angielską pszenicę o 2 sz. za gdańską o 1 do 2 sz. drożéj jak w zeszłym tygodniu. Przyczyną tak iego ożywienia targów z pewnością był kilkodniowy deszcz, który przynajmniej na tydzień dostawę nowego ziarna opóźnił i zarazem o kondycye nowego produktu lękać się kazał. Wystawiane próby nowéj pszenicy są dotąd powiększej części podrzędnego gatunku i skargi na mały ciężar dzaj są dość powszechne. W drugiéj połowie tygodnia targi były bez ożywienia, dowóz zagraniczny większy a pokup mały.

W Francyi targi są spokojne, dowóz świeżego zboża nie wielki i producenci mniéj skłonni do ustępstw których kupcy żądają. Zapasy starego zboża zupełnie, wyczerpnięte a wiwielu okolicach omłot mało zaczęty walne ceny ia, zatém znów wzmacniać się zaczyna tak, że w drugiéj połowie tygodnia haussa była przeważającą na wszystkich prawie placach, lecz transakcye były mało ożywione.

Na naszym placu pomimo pomyślnych wiadomości o targach zagranicznych pokup był nader mały. Po poniedziałkowém ożywieniu chęć do transakcyi coraz więcéj nikła i sprzedaż bez wielkich ustępstw była niemożebną. Ceny niepewne i chwiejące się i jeźli dotąd znacznego nie notowano zniżenia, to jedynie dla tego, że zbyt mało interesów zawarto, lecz ofiary kupców były o 1 do 1½ szyl. niższe jak w zeszłą sobotę.

Na żyto w ogólności pokup był mały i tylko świeży produkt z wysoką wagą, więcéj był żądany i stosunkowo lepiéj płacony.

Na odstawę nie robiono interesów, na kwiecień żądano tal. 1 26. 6.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy szef. 48,600. Żyta 23,400. Jęczmienia 2820. Owsa 12[illegible] Grochu 3000. Rzepaku 4320. Rzepiu 3240.

Płacono za szefel ber. wagi prus.

	funty	łuty	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	
Pszenicy	83	5	85	4	3	5 —	3	6
	85	23	86	13	3	10 —	3	13
	86	23	87	13	3	11 8	3	15
	88	12	89	2	3	15 —	3	21
Żyta	—	—	81	25	1	22 —	2	—
Grochu	—	—	—	—	2	— —	2	3
Rzepaku	—	—	—	—	3	20 —	—	—
Rzepiu	—	—	—	—	3	28 —	4	—

Toruń przebyło pszenicy szefli 144, 00, żyta 84,90 jęczmienia 330, grochu 5510, rzepaku 4080, belek sosnowych i okrąglaków 24,592 szt., belek dębowych 4622 szt., bali 1003 łaszt, klepek 34 łaszt.

Stan wody 2 6".

Kursa Zamian:

Londyn 6 21⅞.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 25 sierpnia 18[illegible] od tal	sg	fn	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	27	6	3	—
„ średniéj „	2	22	6	2	25
„ ordynar. „	2	12	6	2	17
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27
„ lżejszego „	1	21	3	1	23
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—
Owsa „	—	25	—	—	27
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	3	2	6	3	3
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	2	6	1	7
Perek „	—	11	—	—	13
Masła, garn.	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)					
80% Tral. dnia 23 sierpnia	18	15	—	18	17
dnia 25 —	18	15	—	18	17

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 23 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	102¾	—
— rząd. 1859	5	—	107⅝
— 50, 52 konw.	4½	100	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102⅝
— prem. 1855	3½	—	124½
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅜
— Marchii	3½	90	—
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	—	89⅛
— — —	4	—	99½
— Pomor.	3½	—	92
— —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	104¾
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	99½
— Szląskie	3½	—	95
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88⅝
— — —	4	—	99½
— rent. March.	4	99½	—
— Pomor.	4	—	100⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	100
— Pr. Wsch. i Zach.	4	99⅞	—
— Nadreńskie	4		99⅞
— Saskie	4	—	100⅛
— Szląskie	4	—	100½
Papiery zagraniczne.		—	
Austr. metall.	5	—	55¼
— Pożycz. narod.	5	—	64½
— Obligi 250 fl.	5	71½	—
Rosy 5 poży. Stiegl.	4	—	87¼
— 6 —	5	—	95½
Rosy. poży. angiel.	5	—	94¼

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84⅛
— Cert. A. 300 zł.	5	94½	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	88	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92⅝
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel	—	—	461
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	79
Polskie bil. bank.	—	—	87¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	137½
Berlin-Hamb.	4	—	120¼
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	210¼
Berl. Szczecin	4	—	128
Wrocł.-Freib.	4	—	129¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	81⅝
Koźlo-Bogumin.	4	57	—
— pierwot.	4½	—	92½
— —	5	—	94¾
Dolno-Szl.-March.	4	99¼	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	76½
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	163
— Litt. B.	3½	—	141
Opol-Tarnowic	4	—	49¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	107
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	114¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	94	—
Gdański bank pryw.	4	103½	—
Dysk. Udział kom.	4	—	95⅞
Gota. bank. pryw.	4	83½	—
Hanow. dito	4	—	99¼
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77½
Magd. bank pryw.	4	—	90½
Pomor. bank. rycer.	4	94	—
Pozn. bank prow.	4	—	99
Prusk. udz. bank.	4½	—	120½
Szląsk. Stow. bank.	4	96¾	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	92½
Minerwy Szląskiéj	5	34	—
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn	4	500	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100⅛
—	4½	—	101¾
Berl.-Hamb.	4½	100	—
— II. Em	4½	99½	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. C.	4½	—	101⅛
— Litt D.	4½	—	101⅛
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em	4	96	—
Koźlo-Bogumin	4	92	—
— III. Em	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98⅞
— konwen.	4	—	98⅞
— — III ser.	4	—	98¾
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97
— Lit. E.	3½	85⅜	—
— Lit. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 23 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87¾	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	79	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99¹²/₁₂	—
— Listy Rent	4	100	—
Szląskie Listy Zast.	3½	95½	—
— nowe Lit. A	4	102¼	—
— nowe	4	102¼	—
— Lit. B.	4	102½	—
— Lit. C	4	102¼	—
— Listy Rent.	4	100⅔	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	88¼	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	64¹¹/₁₂	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	96¾
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	131	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	81¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	163½	—
— Lit. B.	3½	—	141
— obl. z pr. pierw.	4	97⅜	—
— .... Lit. E.	3½	85½	—
— .... Lit. F.	4½	—	101
Opol. Tarnow.	4	50	—
Koźlo-Bogumin	4	57¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 25 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe.	3½	—	99
— nowe	4	—	99
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	102
— obligacye pow.	5	—	102
— obl. mel. Obry.	5	—	98
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	93
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	107
— poż. z premią.	3½	—	124
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	87
Polskie	4	—	—
Górno-Szl ak. kol. żel.			
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.			—
Polskie banknoty			—
Zagraniczne banknoty			

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.